

Wstępniak

„Wezmę udział” w proteście

OD MOMENTU UPOWSZECHNIENIA SIĘ INTERNETU, JEST ON UZNAWANY za przestrzeń, w której swoich środków wyrazu poszukiwać mogą wszystkie grupy, także te wykluczone w realnej przestrzeni publicznej. W wyniku przeprowadzonych w 2015 r. badań analitycy i analityczki Association for Progressive Communications stwierdzili, że ze względu na liczne bariery w dostępie do mediów lub politycznej reprezentacji, internet stanowi istotną formę przestrzeni publicznej szczególnie dla kobiet. Różnorodne formy dyskryminacji (ze względu na wiek, rasę, orientację seksualną czy status ekonomiczny), których doświadczają nie tylko kobiety, uczyniły z internetu, ignorującego wszystkie te potencjalne źródła różnicowania ludzi, arenę względnie wolnej dyskusji i partycypacji.

Taką przestrzenią swobodnej dyskusji, a następnie organizacji w obronie zagrożonych praw, stał się internet w Polsce w 2016 r., kiedy przedstawiciele organizacji dążących do ograniczenia prawa do aborcji zaprezentowali swój projekt ustawy zaostrzający obowiązujące w Polsce prawo antyaborcyjne (już i tak uznawane w Europie za jedno z najbardziej restrykcyjnych). Gdy rządzący wyrazili wobec niego swoje poparcie, setki kobiet w kilkudziesięciu polskich miastach przystąpiły do organizacji protestów. Wszystkie działania odbywały się właśnie w sieci, gdzie w mediach społecznościowych powstały grupy, w ramach których kobiety dzieliły się zadaniami, ustalały szczegóły kolejnych wydarzeń oraz rekrutowały kolejne uczestniczki i uczestników. Również w internecie powstały wydarzenia, do których dołączały kolejne osoby, a także liczne grafiki i symbole, za pomocą których można było zidentyfikować potencjalne sojuszniczki i uczestniczki akcji. Pomimo istnienia ogromnych obaw, czy uda się przenieść aktywność wirtualną do przestrzeni realnej, protest z początku października 2016 r. (tzw. Czarny protest) odniósł ogromny sukces. Wzięło w nim udział blisko 100 tysięcy kobiet i wspierających ich mężczyzn, propozycje zaostrze-

nia prawa antyaborcyjnego zostały odrzucone w procesie legislacyjnym. Na podstawie wirtualnej aktywności udało się zbudować jednorazową akcję na ogromną skalę, jednocześnie powstały też mniejsze grupy wsparcia istniejące do dziś. Można przypuszczać, że przy kolejnych próbach wprowadzenia przepisów ograniczających prawa kobiet, te powstałe wcześniej grupy staną się ponownie miejscem organizacji protestu i mobilizacji jego uczestniczek i uczestników.

Przy okazji organizacji Czarnego protestu pojawiło się pytanie, czy internet to przestrzeń rzeczywiście włączająca wszystkie kobiety. Wydarzenia na portalach społecznościowych organizowały głównie młode kobiety, najczęściej z dużych miast. I choć protesty, marsze i manifestacje odbyły się w stu kilkudziesięciu miastach Polski (także tych mniejszych, zamieszkałych przez kilka tysięcy osób), a ich uczestniczkami były także starsze kobiety i często towarzyszące kobietom nastolatki oraz dzieci, kilka miesięcy po protestach w stworzonej w internecie przestrzeni dla kobiet uczestniczą ponownie najczęściej tylko te młodsze mieszkanki większych miast.

Na utrudniony, a często wręcz niemożliwy do zrealizowania dostęp do internetu, w którym można stworzyć bezpieczną przestrzeń dla kobiet i ich aktywności, zwraca uwagę w swoich badaniach World Wide Web Foundation. Według Raportu Women's Rights Online: Translating Access into Empowerment biedne mieszkanki miast w krajach rozwijających mają o 50% mniejsze szanse na dostęp do internetu niż mężczyźni. Dodatkowo, kobiety o 30-50% rzadziej korzystają z internetu w celu zwiększenia swoich dochodów oraz partycypacji w życiu publicznym. Tym samym, rzadziej mają szansę wykorzystać potencjał internetu w tworzeniu bezpiecznej przestrzeni dla aktywności grup, które w pozostałych mediach i przestrzeni publicznej są dyskryminowane. Taki stan rzeczy określać można mianem cyfrowego wykluczenia (ang. digital divide), polegającego na społeczno-ekonomicznych nierównościach, przejawiających się w ograniczonym dostępie do internetu czy mniejszej biegłości w wykorzystywaniu nowych technologii.

Internet jako przestrzeń publiczną, w której prowadzona jest także działalność polityczna, postrzegają w swoich badaniach autorzy artykułów opublikowanych w numerze, który oddajemy Państwu do lektury. Najczęściej poddawanych analizie zagadnieniem były ewentualne uwarunkowania, które mogą się pojawić pomiędzy przestrzenią wirtualną a procedurą wyborów. Badania przeprowadzone i scharakteryzowane przez autorów dotyczyły m.in. wykorzystania internetu w trakcie

wyborów samorządowych (szczególnie w trakcie kampanii wyborczej oraz procesu przekazywania wyników wyborów), a także postrzegania internetu jako kanału komunikacji w trakcie kampanii wyborczych w ogóle. W prezentowanym numerze znalazły się również artykuły, w których ocenie poddawane są wydatki na kampanie prowadzone w sieci na przestrzeni kilku ostatnich lat (uwzględniono różne rodzaje wyborów i porównano wydatki dwóch największych polskich partii politycznych). Celem takiej analizy była odpowiedź na pytanie, czy internet miał znaczenie w prowadzonych kampaniach i ewentualnie, w jaki sposób przełożył się na wyborczy sukces. Nie zabrakło również artykułów, w których analizowany był wpływ nowych technologii na procedury wyborcze (Era Big Data) oraz etap wyborczej kampanii (zjawisko ciszy wyborczej w internecie). W ramach zagadnienia wzajemnych powiązań pomiędzy internetem a wyborami poruszono również temat retoryki populistycznej stosowanej w trakcie kampanii wyborczej, często w mediach społecznościowych w odniesieniu do kryzysu migracyjnego. Tym samym, w numerze znaleźć można wieloaspektowe opracowanie interesującego tematu dotyczącego wpływu i wykorzystania przestrzeni wirtualnej w procedurach wyborczych.

W numerze poświęconym polityczności internetu pojawiły się również artykuły analizujące działalność polityków i polityczek w przestrzeni wirtualnej. Analizy te dotyczyły m.in. nieudanych prób stworzenia i wykorzystania portalu internetowego jako narzędzia do komunikacji z wyborcami, a także strategii kreowania wizerunku posłanek i senatorek w internecie. Dodatkowo, analizie poddano również sposoby wykorzystania przestrzeni wirtualnej przez regionalne organizacje o charakterze politycznym działające na obszarze Górnego Śląska. Według autorów przestrzeń wirtualna jest w sposób świadomy wykorzystywana (z sukcesem lub nie) przez polityków i polityczki w celu stworzenia określonego wizerunku ich samych oraz reprezentowanych przez nich struktur.

Polityczne wykorzystanie przestrzeni wirtualnej może być również przedmiotem badań z perspektywy nauk o bezpieczeństwie. Dlatego też w numerze, który oddajemy Państwu do lektury, pojawiły się m.in. artykuły traktujące o roli nowych mediów w relacjonowaniu wydarzeń w sytuacjach kryzysowych, a także podejmujące temat wykorzystania szeroko rozumianej sieci w działalności organizacji terrorystycznych. Artykuły te dowodzą, że internet może służyć nie tylko do budowania poparcia dla legalnie funkcjonujących na scenie politycznej podmio-

tów, ale także do promowania działalności i rekrutacji nowych członków organizacji o charakterze terrorystycznym.

Zaprezentowane w numerze artykuły w sposób wielowymiarowy, choć niewyczerpujący tematu, przedstawiają zagadnienia związane z wykorzystaniem przestrzeni wirtualnej w świecie polityki. Ich autorzy udowadniają, że internet to miejsce, w którym można prowadzić wyborcze kampanie, kreować wizerunek polityków i polityczek, a także politycznych organizacji. Internet może być również narzędziem zarządzania kryzysowego oraz przestępczej działalności terrorystów. Jego wszechstronne zastosowania sprawiają, że obserwatorzy życia politycznego zyskują kolejną, właściwie nieograniczoną przestrzeń, w której działalność o charakterze politycznym może być prowadzona.

Zapraszam do lektury,
Natalia Kusa
Redaktorka naczelna